WITAJ, SZKOŁO! DZIECIOM ŻYCZYMY DOBRYCH OCEN

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 16 (2331)
WRZESIEŃ, 1994
Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

SUPLEMENT GAZETY „HOŁOS UKRAINY"

NOWY ROK SZKOLNY

JĘZYK MICKIEWICZA W KIJOWSKIEJ SZKOLE

Skończyły się upalne wakacje i wesoły gwar dzieci wypełnił szkolne korytarze. 135 Miejska Szkoła Średnia w Kijowie wybrała swój kierunek nauczania. Szczególną uwagę zwraca się tu na dyscypliny humanistyczne. Język angielski, niemiecki i hiszpański należą do podstawowych przedmiotów. W tym roku już 1 września w ósmych klasach tej szkoły po raz pierwszy zabrzmiał język polski. W ramach programu nauczania uczniowie nie tylko opanują pewien zasób słów, lecz zdobędą też informacje o kulturze, historii i geografii Polski. Z dużą werwą wzięła sie za tą niełatwą sprawę wykładowczyni pani Ludmiła Stolarska. Pochodzi ona z polskiej rodziny i od dziecka rozmawia mową Mickiewicza.

Nowe poczynanie - nowe problemy! Brakuje podręczników. Póki co uczniowie korzystają z kserokopii podręczników polskich. Miejmy nadzieję, że tej pięknej misji sprzyjać będą wszyscy zainteresowani w krzewieniu kultury polskiej na Ukrainie. *ww.*

Pierwsze spotkanie ze słowem polskim

Fot. Władysław Nebrebecki

55 ROCZNICA WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ

ECHO MINIONEJ WOJNY

Niezwykła uroczystość odbyła się w przysiółku Leśna Słobódka rejonu berdyczowskiego na Żytomierszczyźnie. W obecności mieszkańców wsi, kombatantów Wojska Polskiego Generalny Konsul RP w Kijowie Tomasz Leoniuk i z-ca Attache Wojskowego przy Ambasadzie RP na Ukrainie ppłk Wiktor Łażdzin dokonali dekoracji medalami "Zasłużony na Polu Chwały" ***Jana Donieckiego i Jana Godlewskiego.*** Medale te były przyznane rozkazem dowódcy I Armii Wojska Polskiego w dalekim maju 1945 roku.

Dowódca drużyny kompanii łączności 7 pułku 3 dywizji piechoty otrzymał dwa medale - Srebrny i Brązowy. Na piersi celowniczego działa 5 pułku artylerii 3 dp. spoczął medal Brązowy

Po wojnie ci dwaj żołnierze wrócili do swych domów. Od tragicznej zawieruchy wojennej minęło prawie pół wieku. A jednak Polska nie zapomniała o nich. Nagrody zasłużone jeszcze na polu walk odnalazły walecznych.

Wśród tych, kto uścisnął ręce skromnych bohaterów był również z-ca Przewodniczącego Rejonowej Rady Deputowanych Ludowych w Berdyczowie Wołodymyr Krawczenko.

W tym też dniu we wsi Osykowo Tomasz Leoniuk i Wiktor Łażdzin złożyli kwiaty pod pomnikiem upamiętniającym tworzenie I Korpusu Pancernego Ludowego Wojska Polskiego .

(Inf wł. St.)

ŻEGNAJCIE, KOLONIE!

W tym roku na koloniach polonijnych w Świnoujściu wypoczywało 67 dzieci pochodzenia polskiego z Kijowa.

W drodze powrotnej do domu dzieci wymieniały się wspomnieniami o pobycie na koloniach. Droga ta wydawała się długa, trzeba było przecież jechać przez całą Polskę z północnego zachodu spod granicy niemieckiej na południowy wschód do granicy ukraińskiej, a później przez cały dzień jechać po Ukrainie do samego Kijowa.

«Pod akompaniament stuku kół» powstała idea stworzenia kwestionariusza, w którym dzieci odpowiedziałyby na pytania dotyczące organizacji wypoczynku. Zaproponowano nie tylko ocenić jakość wyżywienia, programu rozrywkowego, pracę wychowawców, lecz wnieść również osobiste propozycje co do przyszłych wyjazdów. W takim

Ciąg dalszy na str. 7

W KRZEMIEŃCU - SŁONECZNIE !

... Tam, gdzie Ikwy srebne fale płyną.

W owe dni - dni obchodów 185-lecia urodzin Juliusza Słowackiego - w Krzemieńcu było słonecznie. I nie tylko dlatego, że w pierwsze dni jesieni promienie słoneczne przypominały wiosnę. A, przede wszystkim, dlatego, że królowała świadomość uczestniczenia w uroczystościach w rodzinnym mieście Poety. Dlatego. że mogliśmy podziwiać otaczające połacie zieleni, które podziwiał Słowacki. Wpatrzywać się w te same gwiazdy, w które on się wpatrywał. Z Góry Królowej Bony poprzez białopienne obłoki zachwycać się równymi rzędami domków, którymi się oń zachwycał. Oprzeć się o starożytny mur Zamku, wzniesionego pod niebiosami, podstawić twarz chyba nigdy nie ucichającym tu wiatrom, nasyconym zapachem okolicznych łąk i lasów, i myśleć ... Myśleć o tym, że może właśnie te wiatry w tym miejscu budziły w nim poetyckie struny.

Nie przetrwał lata dom, w którym urodził się Juliusz. Ale w pobliżu jest dom dziadka, w którym kołysali, pieścili, niańczyli przyszłego geniusza. Właśnie na dworku tego domku zebrali się ci, którzy są wielbicielami poezji Słowackiego. Zebrali sie na uroczystość, poświęconą 185-leciu urodzin poety. I zakończenia Roku Słowackiego. Bo właśnie rok temu z taką to inicjatywą wystąpiło Towarzystwo Odrodzenia Kultury Polskiej imienia Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu.

Orkiestra dęta odegrała dwa hymny - polski i ukraiński. W imieniu władz miasta zagaił uroczystość przewodniczący Rady Deputowanych Ludowych Andrzej Gusławski

Jesteśmy dumni - podkreślił on - że Krzemieniec dał światu Słowackiego. Jesteśmy dumni, że Słowacki utorował miłośnikom poezji drogę do Krzemieńca.

Przemawiali przedstawiciele władz obwodu ternopolskiego - Michał Skibniewski i Waleri Baczyński. Poeci Piotr Tymoszko i Stanisław Szewczenko. A Tamara Sienina - pracownik naukowy Muzeum Krajoznawczego - wzruszyła obecnych recytacją własnego wiersza «Salomea», poświęconego Matce poety. Recytowany na tle muzycznym, podbił on serca obecnych.

O wielkim dorobku literackim Słowackiego, o gorącym jego patriotyzmie, o głębokiej wdzięczności dla Ukraińców, którzy miłują Juliusza tak samo szczerze, jak Polacy, mówił radca Ambasady RP na Ukrainie dr Stanisław Górczyński.

I symbolem tej miłości jest pomnik Juliusza Słowackiego, odsłonięty tu dwadzieścia pięć lat temu. Pomnik ten jest dziełem ukraińskiego plastyka.

Ciąg dalszy na str. 5

DZIŚ W NUMERZE :

PORZĄDKUJEMY CMENTARZE STR. 2

SUKCESY SCENICZNE I TRAGEDIA STR.3

BYŁA WOJNA, DLA WSZYSTKICH TA SAMA STR. 4

KIJÓW ZNAD KIEROWNICY STR.4

KORZENIE DRAMATU UPA * * * MÓWMY SOBIE PRAWDĘ STR.6

KRZYŻÓWKA (JAK ZWYKLE) ***STR. 8***

NOTA BENE

@ W trzecią rocznicę niepodległości Ukrainy

Naród Ukrainy uroczyście obchodził Dzień Niepodległości państwa.

Przedstawiciele władz z Prezydentem Leonidem Kuczmą złożyli wieńce przed pomnikiem Szewczenki.

W parkach i na placach Kijowa odbyły się koncerty, zabawy. Szczególnie podniosły nastrój był u uczestników wielkiego koncertu na Placu Niepodległości.

W przededniu przedstawiciele społeczności stolicy wzięli udział w uroczystej akademii, na której okolicznościowe przemówienie wygłosił Przewodniczący Rady Najwyższej Ukrainy Aleksander Moroz.

W akademii uczestniczyli reprezentanci Związku Polaków na Ukrainie i Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im.Adama Mickiewicza w Kijowie.

@ Spotkanie w ZPU

Konsul Generalny RP w Kijowie Tomasz Leoniuk wziął udział w spotkaniu z grupą działaczy Związku Polaków na Ukrainie. Spotkanie odbyło się w siedzibie ZPU.

Konsul zapoznał się z warunkami pracy ZG ZPU, redakcji gazety «Dziennika Kijowskiego», interesował się najbliższymi planami, zamierzeniami, wnikał w trudności, z jakimi boryka się ZPU.

@ Gratulujemy!

Z okazji 75 rocznicy urodzin Aliny Baranowskiej - członka ZG ZPU - jubilatce składamy serdeczne życzenia.

@ Spotkanie premierów

W Łucku odbyło się spotkanie ukraińskiego premiera Witalija Masoła i premiera rządu polskiego Waldemara Pawlaka. Tematem rozmów były ukraińsko-polskie stosunki gospodarcze.

Polska jest jednym z ważniejszych partnerów handlowych Ukrainy. Udział Polski w handlu zagranicznym Ukrainy wynosi około 6%. Natomiast udział Ukrainy w obrotach Polski nie przekracza jednego procenta.

Na Ukrainę Polska eksportuje głównie produkty mineralne, wyroby przemysłu chemicznego, sprzęt elektroniczny, wyroby przemysłu lekkiego, urządzenia transportowe. Z Ukrainy zaś Polska sprowadza wyroby z metali zwykłych, przemysłu chemicznego i lekkiego.

Na Ukrainie funkcjonuje ponad 500 przedsiębiorstw z udziałem kapitału polskiego i liczba ich stale rośnie.

@ Memoriał w Bykowni

Memoriał Pamięci ofiar represji politycznych, pochowanych w osiedlu Bykownia pod Kijowem, ma powstać na mocy zarządzenia Prezydenta Ukrainy Leonida Kuczmy. Gabinet Ministrów Ukrainy ma wnieść propozycje dotyczące ogłoszenia w latach 1994-1995 międzynarodowego konkursu na budowę Memoriału i odpowiedniej ekspozycji muzealnej w Bykowni. W ten sposób została poparta inicjatywa społeczności naukowej Akademii Nauk Ukrainy.

@ Stabilizacja

Sytuacja ekonomiczna w Polsce jest stabilna. W pierwszym półroczu br. utrwaliły się tendencje wzrostowe. W 1994 r. PKB ma wzrosnąć o 4,5 proc. Centralny Urząd Planowania szacuje, że cała tegoroczna produkcja będzie o 8,5 proc. większa niż w roku ubiegłym. W I półroczu produkcja sektora prywatnego zwiększyła się o 37,3 proc. Zatrudniał on 8,9 mln.osób - prawie 60,5 proc. ogółu pracujących w gospodarce i dostarczał 55 proc. PKB (produktu krajowego brutto).

KONKURS CHOPINOWSKI

Ponad pół tysiąca zgłoszeń z blisko czterdziestu krajów świata napłynęło na Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im.Fryderyka Chopina w Warszawie - poinformował na konferencji prasowej dyrektor konkursu Albert Grudziński. Do udziału w imprezie, która odbędzie się w dniach 1-22 października 1995 roku, może zostać zakwalifikowanych nie więcej niż 120 uczestników. Decyzję, kto z kandydatów stanie w konkursowe szranki, wyda specjalna komisja, na podstawie m.in. taśm i kaset video.

Pełnomocnik ministra kultury i sztuki do spraw konkursu chopinowskiego Borys Frydrychowicz powiedział, iż przyszłoroczna impreza będzie jedną z najważniejszych w pejzażu kulturalnym kraju. Ministerstwo nie poskąpi się nią funduszy. W budżecie imprezy jest na razie kwota stosunkowo niewielka - 14 mld.zł. Frydrychowicz wspomniał jednak, iż nagrody dla zwycięzców Konkursu będą wysokie, ale nie chciał jeszcze zdradzić szczegółów. Wiadomo już, kto będzie zasiadał w międzynarodowym jury. Przewodniczyć mu będzie prof. Jan Ekier, a zgodę na uczestniczenie w pracach jury wyraził m.in. laureat VI-II Konkursu Piotr Paleczny.

W programie obowiązkowym konkursu, w jego II etapie, znajduje się Polonez-Fantazja As-dur op.61. Dzieło, skomponowane w 1846 r., na trzy lata przed śmiercią Chopina, dedykowane jest Madame A. Veyret. Do niedawna nuty Poloneza znajdowały się w zbiorach spadkobierców Wilhelminy Clauss-Szarvady, ale w ostatnim czasie rękopis tej bezcennej dla Polaków kompozycji, ukazał się na rynku antykwarycznym w Paryżu. Rękopis - co jest rzadkością - zachował się w całości, liczy 11 stron, ma kartę tytułową i podpis kompozytora, są na nim również autorskie poprawki Chopina.

POMNIK ARMII KRAJOWEJ STANIE OBOK SEJMU

Kamień węgielny pod pomnik Armii Krajowej został wmurowany na skwerku na rogu ulic Wiejskiej i Matejki, naprzeciw gmachu Sejmu. W uroczystości uczestniczyli m.in. marszałek senatu Adam Struzik, wicepremier Aleksander Łuczak oraz wojewoda Bogdan Jastrzębski i prezydent Warszawy Stanisław Wyganowski. Przybyło też wielu kombatantów.

Pomnik ku czci Armii Krajowej wzniesiony zostanie z inicjatywy i funduszy społeczeństwa.

Decyzja Nadzwyczajnego Zjazdu ZPL

POLACY NA LITWIE TWORZĄ PARTIĘ POLITYCZNĄ

Nadzwyczajny Zjazd Związku Polaków na Litwie zadecydował, że Związek - który do tej pory był organizacją społeczno-polityczną - przekształci się w organizację społeczną. Równocześnie powołano partię polityczną Akcja Wyborcza Związku Polaków na Litwie, która przedstawi swoich kandydatów w wyborach samorządowych, a także - w dalszej przyszłości - parlamentarnych.

Decyzje, jakie zapadły na zjeździe, były reakcją na nową ordynację wyborczą do samorządów. Ordynacja - obowiązująca od ubiegłego tygodnia - pozwala bowiem startować w wyborach jedynie partiom i organizacjom politycznym.

Porządkujmy cmentarze !

W «Dzienniku Kijowskim» nr.13-14 był opublikowany list nauczycielki Heleny Falko o wyjątkowej trosce mieszkańcow Braiłowa o utrzymanie w należnym stanie polskich grobów na cmentarzu.

Pani Falko pisała: «Ci, którzy żyją, pamiętajcie, że dla każdego człowieka od kolebki do mogiły są dwa główne święte odczucia - szacunek i pamięć wobec mogił bliskich i miłość niezmierna do ojczystych progów».

Drukując ten list, redakcja zwróciła się z apelem PORZĄDKUJMY CMENTARZE !

Prosimy wszystkich, komu na sercu ta sprawa, przystąpić do akcji, informować nas o jej przebiegu.

Dzisiaj publikujemy wywiad z profesorem Tadeuszem Rutkowskim z Warszawy o pomocy polskich studentów przy pracach inwentaryzacyjnych na cmentarzu polskim w Żytomierzu.

Krok pierwszy - inwentaryzacja.

Pod kierownictwem profesora Pana Tadeusza Rutkowskiego 24 osobowa grupa studentów z Uniwersytetu Budowlanego w Kielcach przez dwa wakacyjne tygodnie przeprowadzała renowację cmentarza polskiego w Żytomierzu.

- ***W jakim celu przyjechaliście Państwo do miasta nad Teterewem ?*** - zapytaliśmy pana profesora.

- Celem naszego przyjazdu była inwentaryzacja cmentarza polskiego w Żytomierzu. Cmentarz ten został doprowadzony do stanu tragicznego przez władze radzieckie i w takim stanie znajduje się do chwili obecnej. Tylko dzięki inwentaryzacji można ustalić, które z grobów stanowią dziś dzieła sztuki, uwzględniając, iż większość z nich była wykonana przez włoskich i innych znanych mistrzów, ustalić w jakich grobach są pochowane najwybitniejsze postacie, będące dumą naszych krajów. Inwentaryzacja pomoże także wyznaczyć, które z grobów potrzebują w pierwszej kolejności renowacji.

Jestem zadowolony ze swoich studentów, którzy bardzo dobrze spisali się w ubiegłym roku przy pracach badawczych na cmentarzach polskich w Paryżu. W Żytomierzu również pracowali bardzo starannie, od 7 rano do późnego popołudnia. Zbadaliśmy niektóre zabytki i doprowadziliśmy je do porządku, co prawie dwukrotnie przekroczyło nasze wstępne zamiary.

Nie patrząc na to, że brakuje materiałów archiwalnych, dzięki pomocy dawnych mieszkańców, udało się nam opisać historyczną wiarygodność tego cmentarza. Jakie są nasze wnioski ? Cmentarz polski w Żytomierzu jest jednym z najpiękniejszych cmentarzy w Europie. Obecnie liczy 200 lat. Są tu pochowane polskie rodziny szlacheckie - Paderewscy, Kraszewscy, Moniuszkowie, Zarębscy, Dąbrowscy, Olizarowie.

Cmentarz polski w Żytomierzu przyciąga uwagę nie tylko samymi konstrukcjami architektonicznymi zabytków i grobów, a również prastarymi drzewami. Daremne są starania niektórych żytomierzan usunąć drzewa z terytorium cmentarza. Wielowiekowe dęby i sosny nadają temu architektonicznemu zabytkowi niepowtarzalny urok.

Godnym podziękowania jest to, iż członkowie żytomierskiego oddziału Związku Polaków na Ukrainie odbudowali Mur Pamięci oraz szereg grobowców wybitnych Polaków, ktorzy spoczęli tu na wieki. Diecezja żytomierska planuje również odbudować zniszczoną kaplicę. Miejscowy architekt Oleg Łagowski przygotowuje projekt jej powiększenia. Tego nie można czynić w żadnym wypadku, dlatego że obok znajdują się : grób arcybiskupa Wnukowskiego, biskupa Niedziałkowskiego, Brijka, księdza-męczennika Andrzeja Fedukiewicza oraz groby wielu innych duchownych osób. Powiększyć kaplicę można tylko kosztem grobów zniszczonych, inaczej poczynania takie będą barbarzyństwem. I w ogóle restaurować nigdy nie oznaczało powiększać, tylko najdokładniej odtworzyć wygląd pierwotny. W roku następnym mamy zamiar kontynuować prace inwentaryzacyjne na cmentarzu, a po ich zakończeniu chcemy wydać specjalną księgę o unikalnym zabytku kultury polskiej na Ukrainie.

Walenty Grabowski

Część VII

L.A. LUBIMSKI

SUKCESY SCENICZNE I TRAGEDIA

W popszednim odcinku (nr 12) pisaliśmy o fali prześladowań, która szczególnie dotkliwie uderzyła działaczy kultury polskiej na Ukrainie zrzeszonych w Domu Polskiej Kultury Proletariackiej.

Dziś dowiecie się, w jakim stopniu procesy te dotyczyły zespołu Państwowego Teatru Polskiego w Kijowie.

Działacze Domu Polskiej Kultury Proletariackiej i Państwowego Teatru Polskiego pracowali w jednym budynku i oczywiście pracowników tych dwóch instytucji łączyły bardzo ścisłe kontakty, stąd też fala represji szybko dotarła do teatru.

Aktorów Romana Romualdowa-Osterczyna i Ostapa Gorbiewskiego aresztowano w marcu, kierownika artystycznego Aleksandra Skibniewskiego - w lipcu 1933r.

Istotę wysuwanych zarzutów zrozumieć można sięgając do protokołów zeznań ostatniego. Protokół ten pisał on własnoręcznie, jako, że ów cześni śledczy starali się skrupulatnie wykonywać zalecenie generalnego prokuratora ZSRR A.Wyszyńskiego - «Lepiej mieć niepełne przyznanie się do winy, napisane własnoręcznie przez oskarżonego, niż całkowite przyznanie się do winy, lecz zanotowane przez śledczego». W taki sposób pleniło się to szkaradne zjawisko - szkalowanie własnej osoby.

Oto część protokołu sporządzonego przez Skibniewskiego, trzy dni po zaaresztowaniu:

«Szerząc idee nacjinalistyczne, sprzyjałem krzewieniu idei polszczyzny (naród, ojczyzna, mocarstwowość) ukierunkowanej wyraźnie przeciwko władzy radzieckiej...

Ze wszech sił dążyłem ku polonizacji teatru, propagując różnymi sposobami usunięcie z niego wszystkiego, co nie polskie, poprzez wdrożenie czysto polskich elementów, antysowieckich i w duchu ideowo obcych...

Prowadziłem te rozmowy w wyraźnie kontrrewolucyjnym duchu».

Czego te rozmowy dotyczyły ?

Na to pytanie dał odpowiedź jeden ze świadków: «Skibniewski powiedział mi, że ich organizacja wysuwa za swój cel zachowanie polskiej ludności na Ukrainie dla aktywnej walki z władzą radziecką i okazania wszechstronnej pomocy Polsce».

Tak, do poważnych czynów przyznawał się kierownik artystyczny. Jednocześnie w zeznaniach tych odczuwa się głęboka uległość, pokora, frazy wyglądają niby tylko co przepisano je z ówczesnych artykułów o knowaniach wrogów narodu.

Pamiętać jednak należy, że w aktach sprawy ciągle przewija się jeden nie mało ważny szczegół mówiący o przyczynie aresztowania, którą stanowiły donosy.

W cytowanym powyżej protokole Skibniewski pisze z pokorą: «Przy wystawieniu w Charkowie sztuki «Rzecz Gromadzka», na premierze której obecny był polski konsul, świadomie usunąłem scenę zdemolowania krzyża, nie chcąc obrazić jego uczuć religijnych i tym samym służalczo przypochlebiłem się przedstawicielowi Polski...» i nieco dalej «... w rozmowie z jednym z aktorów, będąc w ten dzień bardzo głodny (w domu rodzina siedziała bez chleba w nieogrzewanym mieszkaniu - już drugi miesiąc nie otrzymywałem pensji), rozzłoszczony zacząłem przeklinać istniejący porządek, przy którym «jedni siedzą głodni, a inny delektują się delikatesami», przyznając tym istnienie arystokracji i plebsu».

Myślę, że takie szeczgóły nie mogli wymyślić prowadzący dochodzenie, a są to całe cytaty z donosów.

«Trojka» (organ orzekający złożony z trzech osób, który od 1927 roku miał prawo wydawać wyroki) skazała: Gorbiewskiego na 5 lat , a Skibniewskiego - na 3 lata obozów pracy.

Skibniewski odsiedział, czy trafniej - odpracował swoje. Po zwolnieniu z obozów powrócił do łask i jako kierownik artystyczny (naczelny reżyser) teatrów dramatycznych w Iżewsku i Kirowie (dziś Wiatka), Ulianowsku, Witebsku, a w latach 1958-1963 jako reżyser Rosyjskiego Teatru Dramatycznego im.A.Puszkina w Charkowie.

Pozostawił po sobie niemały spadek literacki, kilka sztuk, monografię o A.Ilińskim, liczne artykuły. Odznaczono go licznymi nagrodami. Nadano mu tytuł Zasłużony dla Sztuki Udmurckiej Republiki Autonomicznej (1945r.) i Białoruskiej SRR (1952r.). Aczkolwiek rehabilitowany, jak świadczą dokumenty, został dopiero w 1989 roku.

Nazwisko Skibniewskiego obok nazwiska Wandurskiego kierownictwo Polskiego Teatru Państwowego niejednokrotnie wykorzystywało dla uzasadnienia rzeczywistych lub też nadumanych niedociągnięć w pracy teatru. Na przykład w referacie z okazji pięciolecia PTP, który wygłosił Gordijenko trzy lata po areszcie Skibniewskiego są takie słowa: «Twórczej koncepcji teatru szkodził Skibniewski, a jeżeli dodać, iż ten niegodziwiec miał poparcie ze strony niektórych pracowników stanowiących kontrrewolucyjną grupę szpiegowską, to można zrozumieć, dlaczego nie tak łatwo było wyplątać się teatrowi z tej pajęczyny.»

Tak oceniono wówczas z głębi serca płynące pragnienie zespołu teatru polskiego uczciwie wykonywać swoje funkcje kulturalno-oświatowe. Pragnienia, które sprowadzały się do zdobycia jak najliczniejszej widowni i pozostawiania w duszach widzów dobrego śladu.

TRUDNE LATA

W marcu 1933 roku Aleksandr Gordijenko opuścił stanowisko dyrektora teatru ponieważ skierowano go na szkolenie.

Nowym kierownikiem został Wincenty Balceryk. Trzeba przyznać, iż ten człowiek posiadający nawyki dobrego gospodarza zrobił dużo, aby wspomóc aktorów teatru w ten niezwykle trudny pierwszy rok głodu na Ukrainie. Spiętrzyły się przed nim różnorodne trudności. Wydatki na niezbędny remont przekroczyły założenia kosztorysowe. Aktorzy wciąż skarżyli się na niskie zarobki (teatr nadal miał zaledwie trzecią kategorię). Tylko połowa aktorów miała mieszkania lub pokoje w mieszkaniach wielorodzinnych. Pozostali wynajmowali «kąty» lub mieszkali w bursie przy teatrze. Kwestia mieszkaniowa nie pozwalała zaprosić do zespołu ludzi z innych miast dobrze władających językiem polskim.

Balceryk w tych sprawach niejednokrotnie interweniował w wyższych instancjach, telefonował, apelował na spotkaniach. W jednym z listów do Komisariatu Oświaty pisał: « Nad funkcjonowaniem teatru zawisła groźba rozpadu. W tym czasie, kiedy innym teatrom Kijowa oferują mieszkania i sprzyjają w inny sposób, teatr polski samotnie walczy z problemami, a jego apele do władz miasta są niczym innym niż głosem, wołającym w pustyni».

Nowy dyrektor podjął próbę uzyskania dla teatru lepszego pomieszczenia. Problem ten uległ rozwiązaniu w nader niespodziewany sposób. W 1936 roku po serii aresztów Dom Proletariackiej Kultury Polskiej został zamknięty i jego pomieszczenia częściowo przejął Polski Teatr Państwowy.

Ciąg dalszy nastąpi.

"Sercem Polak, a talentem - świata obywatel"

Wieczór muzyki polskiej, który odbył się niedawno w bibliotece im. A.Mickiewicza rozpoczął się tymi słowami wibitnego polskiego poety C.Norwida.

To znane powiedzenie, dotyczące F.Chopina, w rzeczywistości odnieść można do twórczości genialnych kompozytorów, utwory których wypełniły koncert. W programie udział wzięli młodzi pianiści w wieku od 7 do 16 lat.Większość z nich laureaci konkursów międzynarodowych.

Głównym wydarzeniem tego wieczoru była właśnie muzyka polska, rozkrywająca tragiczny los narodu polskiego, jego bohaterską przeszłość oraz dążenie do sprawiedliwości społecznej, niegasnące pragnienie wolności.

Nokturn M.Szymanowskiej «Murmure» wykonała Helena Jakowlewa-Bodzińska - jedna z organizatorek koncertu. Romantyczna muzyka Szymanowskiej od dawna oskrzydlała artystów i poetów początku XIX stulecia.

Artyzm M.Szymanowskiej zachwycał Goethego, Puszkina, Wiaziemskiego, Żukowskiego, Liszta. Adam Mickiewicz nazywał ją «Królową dźwięków».

Popularne nokturny, etiudy, mazurki zachwycały poetów ubiegłego stulecia.Ta muzyka niczym «delikatne niebieskie skrzydła» zwiastowała twórczość Mendelsona, Schumanna, Chopina.

Największy podziw wywołało wykonanie nokturna cis-moll Chopina przez 9-letniego Sergiusza Ulitina. Młodym pianistom nie zawsze udaje się wykonać utwory fortepianowe genialnego kompozytora, są bardzo trudne. Większość znakomitych pedagogów zabroniła to swoim uczniom.

Czołowy pedagog szkoły N.K.Tołpygo-Rusina, laureatka I premii wszechukraińskiego konkursu pianistów wraz z uczniami przygotowała złożony program łączący w sobie utwory młodego Chopina.

Program wymaga najwyższego mistrzowstwa w wykonaniu. Składa się on z utworów późnego okresu twórczości kompozytora.

Na koncercie zabrzmiały walce, preludja, wariacje, nokturny, polonezy oraz etiudy.

Publiczność polska Kijowa zna już doskonale niejednokrotnie występujących na koncertach młodych pianistów. Wśród nich są: Helena Gawriłowa, Andrzej Suniegin, Michaił Niekrasow, Władimir Ulitin, Władimir Makuszew, Aleksandra Kaleszuk, Anna Szczegłowska, Olga Skoczok, Anastasja Drizo, Anastasja Titowicz, Olga Kuzniecowa.

Na koncercie wykonano też utwory Moniuszki.

Oprawę muzyczną urozmaiciły deklamacje uczniów polskiej szkoły. Zabrzmiała poezja A.Mickiewicza, M.Konopnickiej, innych poetów polskich.Były to wiersze o Ojczyźnie, Warszawie, mowie polskiej.

W wykonaniu Olgi Skoczok i Władimira Makuszewa zabrzmiała muzyka kompozytorów «Młodej Polski»: 2 miniatury Malawskiego, etiudy Szymanowskiego. Cykl «Bukoliki» Lutosławskiego wykonała Olga Kuzniecowa (7 lat).

Ostatnim akordem koncertu był menuet Paderewskiego G-dur w wykonaniu Heleny Jakowlewej-Bodzińskiej.

Uczestnicy koncertu marzą o występach gościnnych w kraju ojczystym kompozytorów, utwory których lubią wykonywać.

Pani pedagog N.Tołpygo-Rusina poszukuje kontaktów w Polsce dla przeprowadzenia koncertów z udziałem swoich uczniów z programem pt. «Muzyka kompozytorów polskich».

Być może są tacy, którzy mogliby okazać pomoc w realizowaniu tego marzenia - występów utalentowanej młodzieży z Ukrainy w Polsce. Jeżeli tak, to prosimy zwrócić się pod adresem autora niniejszej notatki, za co, w imieniu młodych mistrzów, z góry dziękujemy !

Helena Jakowlewa-Bodzińska
252028, Kijów-28, ul.Feodosyjska 6 m.66.

Uczestnicy koncertu muzyki polskiej przy bibliotece im. A. Mickiewicza

INDEKSY DLA POLAKÓW ZE WSCHODU

Rząd polski ufundował w tym roku 351 stypendiów (o 10 więcej niż w 1993) dla osób polskiego pochodzenia mieszkających za naszą wschodnią granicą; 70 przeznaczono dla młodych Polaków mieszkających w Kazachstanie.

MEN proponuje Polakom ze Wschdu następujące kierunki: filologię polską, nauczanie początkowe, ekonomię i zarządzanie. Jedna trzecia studentów, którzy zostaną stypendystami, wybiera socjologię, historię i kierunki techniczne.

Stypendyści rządu polskiego otrzymują stypendia w wysokości 2mln.zł. miesięcznie. Nie płacą za miejsce w akademiku i za wyżywienie.

Gerard Orzelski z Biura Kształcenia Zagranicznego MEN twierdzi, że stypendia otrzymują nie tylko osoby pochodzenia polskiego, ale także obywatele innych państw, z którymi Polska podpisała umowy o wymianie, np. rodowici Kazachowie. Inni chcąc studiować w Polsce muszą płacić od 3 tys. dolarów za studia w Uniwersytecie Warszawskim, 5 tys. w warszawskiej AM, po kilkanaście tysięcy w uczelniach artystycznych. Ostatnio do biura dyrektora Orzelskiego zgłosił się młody Gruzin, który zapłacił 12 tys.dolarów za studia w warszawskiej ASP.

Dziennik Polski

BYŁA WOJNA - DLA WSZYSTKICH TA SAMA

Świętej pamięci Jasielkowskich: Dziadka, Babci, Mamusi.

ALBIN

- I dokąd teraz uciekać od przeklętych Niemczurów ?

- Do Osikowa, Franciu. Przystaniesz tam do dalszej rodziny Albina.

... Oj Albinie, Albinku. Przedwcześnie odszedłeś z życia. Niech Pan Bóg wybaczy, może i lepiej, że przedwcześniej. 33 rok przetrwał, a zmarł na wiosnę trzydziestego czwartego... Uwielbiał koni. Strasznie uwielbiał. Bez nich na wsi jak bez rąk.

- Wujku Albinie ! Czy odwiezie pan swymi szybkimi na ślub?

- Grzech takim młodym i ładnym odmawiać.

- A co pan wieźmie ?

- A co dacie ? Dla koni owsa by było dobże ...

- Takie to życie. Nie posłuchał wodza Stalina. Nie zaufał władzy sowieckiej. Sam sobie chciał być gospodarzem.

- Do kołchozu prowadź koni, Albinie, do spółki «Czerwone Promienie». Kolektywizacja.

Wsprzeciwił się miejscowym przyczepiajłom. Lecz koni musiał na bazarze za bezcen oddać. W ślad za właścicielem rozczulił się i koń. Puścił żałobną łzę dowiecznego rozstawania. Przez te koni zachęcali Albina do żytomierskiego komunkołchozu.

Przyjeżdżał jeden człowiek:

- Wiem, dawny batraku, z lat chłopięcych koniom grzywy czeszesz. Biorę cię do wielkiej stajni. Będziesz furmanem nad furmanami. W Żytomierzu, rodaku. Wiem, że i pochodzisz stąd. Przenoś się, porzucaj wieś. I żonę twoją zatrudnię. Nie przegrasz.

Lecz wtedy, jak że Gryszkowce ? Chata z sień

mi i lochem - czy nie dzięki jego staraniom ? A studnia z dębowymi wiadrami, własnoręcznie kopana ?

Gdy zobaczy, jak któryś niedorajda chce wodę wyciągnąć śmierdzącym wiadrem z pod wozu, Albin już śpieszy z ganku:

- Zaczekaj, gołąbeczku. Oto masz czyste wiaderko.

Franulę ubożniał. Córunia kochana. Jedna, jedynaczka, która przetrwała z czworga niemowląt Albina i Mani. Tyfus, febra ... Nassały się zakażonego mleka. A chłopaczek jaki był ładny ! Janeczkiem zwali. Tylko Frańcię udało się uratować Mani. Duszę oddawała krwince swojej, ale i karała za nieposłuszeństwo.

- Nie czepiaj się małej - udawanie grozi w adres Mani. - Chodź, Frańciu, do tatka. Nie płacz, mała, nie płacz.

A ona uchwyci się szyi ojca. Opalonej, jak u Cygana, obwietrzonej jak u jeźdźca.

- Chodź do mnie, malutka. Chodź, kotkowa mamciu. A my tego kotka, co pod konia trafił, do szpitala zawieziemy. Wyleczymy. Zobaczysz - wyleczymy.

Tatuś dmuchnął tytoniem. Palił skręta za skrętem . Z dzieciństwa do tego przyzwycził się.Niedopilnowany rósł. Jemu by gdzieś uczyć się. Zajęty pracą i walką z nędzą, nawet nie zauważył jak. gruźlicę gardła złapał. Krwią pluł nieszczęsny, odpędzał od łóżka swego Frańcię. Dziecko jedyne, ucalałe ...

FRANIA

Kiedy ojca chowali - dziesięć lat miała. Tylko dziesięć lat. I nie było droższego człowieka od ojca. Leży Albin na tapczanie.Przychodzą sąsiedzi. Współczuwają Mani Albinowej. Żyć by i żyć z takim mężem. Nie szkodzi, iż analfabeta, - żonę nigdy i palcem nie ruszył, słowem nie upokorzył. Jeszcze młoda jest Mania, ale już wdowa. Wykrzywiło biedną ze strachu. Zsiwiały nawet włosy w długim-długim czarnym warkoczu, zgasły ciemnobrązowe oczy.

Frania ma niebieskie oczy jak u Albina. Sama czarnulka, jak i matka. Przed wojną szkołę ogólną skończyła. Półsierotą, bez siostry, braciszka - tak i wyrosła.

- Panna.Akurat «wbiory» podawaj - mówi do Albinowej sąsiadka Prystupycha, nawiązując, iż w najlepsze swe lata dziewczyna chodzi w jedynej sukience.

Niemcy przyszli - Mania do Prystupychy poszła. Przecież strach bierze w chacie na rozdrożu, strach kobiecy. Frania ukryła się na futorze, po drodze do Połowiecka, u starszej Albinowej siostrzenicy, która za Wiącyka poszła za mąż. Zabrali Wiącyka w trzydziestym siódmym. W jego ślady poszedłby i Albin. Gdy by od gruźlicy wyzdrowiał. W biedzie żyje Wiącykowa. Swoje dziewczęta pilnuje. Jania, Józia, Pietrunia - starsze, Fela - jeszcze zupełnie mala.

Niemcy wszystkich "czarnuchów" za Żydów uważali. I później do Wiącykowej jacyś Niemczury przyczepili się: «Juden, Juden, ta Frojlen». I koniec.

- Widzisz, twoje córki są o jasnych włosach, a ta czarnula. Pewnie z getta w Berdyczowie uciekła ?!

Prostowała Wiącykowa najeźdźcom, przytulala krewną i płakała razem z nią. W końcu uwierzyli Niemcy, iż czarnulka jest z Gryszkowców, Polka.

Frania szybciej do domu poleciała, do ojcowskiej chaty.

Chata przy drodze, a w chacie do śmierci wystraszona młoda dziewczyna, jej rowieśniczka.

A te, co u boku ciepłych rodziców były - już o zamążpójściu myślały. Wojna - wojną, lecz ojciec święty ślubu udzieli. Policaj Witko Stecjuk chodził po wsi, złośliwie pokrzykując do biedoty, która nie miała «plecy»:

- Panny-komsomołki, będziemy was do Niemiec wysyłać, szykujcie się na jutro.

Przycisnęła Mania kłodę do dźwi. Sama pobiegła do sąsiedzkiej chaty. Dziewczęta przyczaiły się za dźwiami. Frania i Jadzia Piotrawska.

Policaje do dźwi «walili», zbili zamek. Potem dziewcząt bili. I po głowie, i po plecach. Mocno bili. Nogami. Miejscowi policaje Niemcom się wysługiwali. Czarna wełniana chustka na głowie Frani zmokła od krwi.

Ludzie przekazywali Albinowej, iż krzyki dziewcząt słychać było nawet za cerkwią. Zabrali dziewcząt siedemnastoletnich do obozu koncentracyjnego w Berdyczowie.

MANIA ALBINOWA

Inaczej nie byłaby to matka. Najbardziej martwiła się Mania o los swej niefortunnej dziewczyny. Udało się na szczęście Franie wyślizgnąć z pod kolczastego drotu, korzystając z tego, iż wartownik był nieporadny.Lecz nie obeszło się bez zbierania pieniędzy u dobrych ludzi na łapuwkę dla wartowników w obozie. W nocy Albinowa zawiozła córkę do Osykowa.

O chatę martwiła się. Czego tylko nie wysłuchała w czasie wojny. Niemcy kwaterowali u niej. I Węgrzy, i Czesi, i Polacy. I chociaż więcej ukrywała się Albinowa z córką w obcych kątach, dalej od chciwego oka żołnierskiego - w każdym ze swych lokatorów widziała Mania człowieka.

Oto żołnierz Mieczysław, półniemiec-półpolak. Niski i rozgubiony, jak chłopaczek.Przygnębiony nienawiścią do wojny. Daleko, na Śląsku, miał małżonkę i dwóch synów-bliźniaczków. Pośliniwszy ołówek chemiczny, pisał on list do swej żony: «Żono moja droga...» . Odczytując głośno to, co napisał, żołnierz jak dziecko seplenił: «Żono moja dłoga...» I z powodu tego sentymentalnego seplenienia na sercu Albinowej robiło się jeszcze smutniej. Stara Tokarska chwaliła się, że jej córka pójdzie za mąż za niemieckiego oficera. Mania cała aż podskoczyła:

- Czy nie zwariowała Pani ? Może czegoś nie rozumiem, ale czy wypada wśród nieszczęścia ślub szykować ?

Jeden wredny wojak, wiedząc, że jest na kwaterze u Polaków oraz znając język polski, odciął z niemiecką stanowczością wystraszonym babom-Słowiankom: «My będziemy panować na całym świecie !» Lecz Frania nie zmieszała się i odparła: «Do Nowego Roku, panie. Do Nowego Roku!«.

Do nowego, 1944 roku, zatrzymało się to hitlerowskie draństwo.

Po ziemi ukraińskiej toczyła się wojna. Dla wszystkich ta sama. Hitlerowscy lizusi, jeszcze wczoraj tacy dumni, dzisiaj chowali się przed Białym Światem. Sędziowie jeszcze wyniosą im odpowiedni wyrok.

W czarnej chutsce, wypranej od krwi, idzie dziewczyna do Albinowych krewnych. Z węzełkiem wymienionej soli. Idzie po bezdrożu. Wystraszona, chuda, zgłodniała. Wysmukła gałązeczka z podciętego drzewa rodu Jasielkowskich.

Feliks Paszkowski

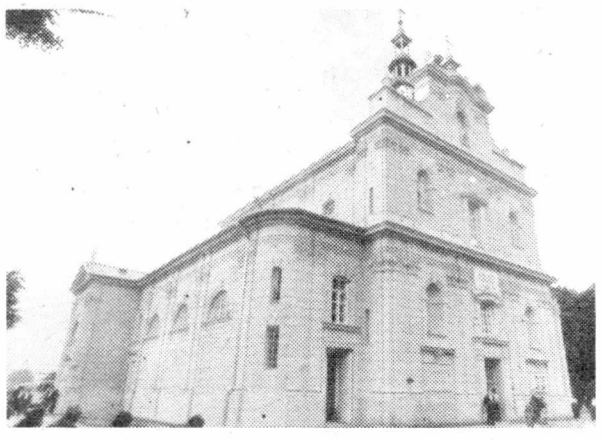

KOŚCIÓŁ NA PODOLU

W jednej z malowniczych wsi Gwardijsk na Podolu w kościele pod wezwaniem Bożego Nawiedzenia odbyła się 400 letnia rocznica parafii felsztyńskiej.

Starodawny Felsztyn został założony przez Mikołaja Gerbuta 23 sierpnia w roku 1584.

W 1594 roku wybudowano drewniany kościół św.Wojciecha. Tatarski chan zniszczył kościół i miasteczko w roku 1615.

Mariana Grabianczyna w 1753 roku wybudowała kościół, który przetrwał do dziś. Biskup Krasiński 26 lipca oświęcił ten kościół i nadał mu nazwę Bożego Nawiedzenia.

W latach 30-tych naszego stulecia kościół został zamkięty, duchownych aresztowano.

Pierwszego kwietnia 1990 roku dzięki staraniom wiernych kościół został oddany dla parafii i poświęcony przez ordynariusza Jana Olszańskiego.

W uroczystości wzięli udział parafianie z całego Podola, przedstawiciele władz, duchowieństwa, członkowie Związku Polaków na Ukrainie. Obecna była też grupa młodzieży z Koszacina, pobyt której na Ukrainie sponsorowała firma «Lik Ltd» na czele z biznesmenem panem S.Leonowym z Chmielnickiego. Firma ta wielokrotnie pomagała przy odbudowie kościołów w Letyczewie, Gródku i innych miastach na Podolu.

Po uroczystościach kościelnych i liturgii odbyły się występy młodzieżowych zespołów polskiej pieśni religijnej.

F.Miciński

KIJÓW ZNAD KIEROWNICY

Skończyły się wakacje. Dni stają się coraz krótsze, coraz wcześniej i na coraz dłuższy czas włączamy światła. Kijów wieczorem - to pełna gama samochodowego oświetlenia. Jeździmy na «gabarytach», na światłach mijania, na «długich», wreszcie na «ogarkach» włączonych razem z przeciwmgielnymi. Wreszcie nie brakuje takich «kamikadze», którym nie chce się włączyć żadnych świateł. Dla pełnego opisania tej istnej noworocznej choinki oświetleniowej trzeba zauważyć, że pewnie co czwarty kierowca ma coś niesprawnego w oświetleniu i urozmaica oświetlenie ulic jednym reflektorem udając motocykl, to znów jedzie z włączonym jednym postojowym i jednym mijania, to zwarcie w instalacji objawia się włączeniem jednego krótkiego i jednego drogowego. Kombinacji jest więcej, więc uważny Czytelnik może pozostałe możliwości odtworzyć w wyobraźni bardzo łatwo.

Ale tak naprawdę, to nie chcę tu pisać o wieczornym oświetleniu, bo taka sytuacja trwa od lat i niewiele w niej nowego. Walczyć z tą przewlekłą chorobą, mimo że jest niebiezpieczna, bardzo trudno - bo tacy są już nasi kierowcy. Dżygit nie drży przed niebezpieczeństwem. Chcę dziś zwrócić uwagę na inne zjawisko. Przejmowania nowych zwyczajów u kierowców. Wiele kijowian wyjechało na zagraniczne wojaże, podpatrzyło jak w określonych warunkach zachowują się kierowcy w innych krajach, przeanalizowało sensowność tych zachowań i zaczęło stosować je w praktyce.

W oświetleniu coś drgnęło - wyraźnie pod wpływem wakacyjnych, zagranicznych wędrówek. Coraz częściej obserwuję włączanie świateł w dzień. A to we mgle - co w zasadzie nie jest wielką nowością.

A to podczas deszczu. Czy nawet po prostu w pochmurny dzień. Wielu kierowców przejęło - i słusznie - obyczaje sygnalizowania swojej obecności w ruchu przy pomocy świateł. Ale i tu jest pełna «choinka», bowiem każdy włącza światło według własnego uznania.

Na tym tle chcę przekazać własne odczucia. Sygnalizacja światłami obecności w ruchu oddziaływuje najsilniej i jest najbezpieczniejsza, jeśli wszyscy kierowcy zachowują się jednakowo. Na przykład w deszczu, przy lekko zaparowanych szybach, jeśli wielu kierowców jedzie z włączonymi światłami mijania, to ci, którzy nie włączą oświetlenia w ogóle lub jeżdżą «na gabarytach», są praktycznie nie zauważalni. Oczy bowiem z trudem reagują na zmniejszone bodźce świetlne. Staje się niebezpiecznie.

Zatem dobrze, że przejmujemy cudze doświadczenia, że włączamy światła nawet w dzień, ale trzeba, by te zwyczaje przejmowali wszyscy w jednakowy sposób. Tę drobną uwagę polecam kierowcom, a zarządzającym ruchem i jego przepisami sygnalizuję, że pora ujednolicić przy pomocy norm prawnych zachowania kierowców, aby było bezpieczniej i po prostu sensowniej w naszej codzienności na drogach.

Jacek Świderski

O ZYGMUNCIE KRASIŃSKIM

W miesięczniku «Widrodżennia» nr 4 ukazał się rzetelnie opracowany artykuł dr doc. Stanisławy Lewińskiej pt. ***«Czasem trafi się akord prawdziwy i głęboki».*** Autorka miała odwagę sięganąć do tematu trudnego i złożonego, omawiając po raz pierwszy w literaturoznawstwie ukraińskim twórczość Zygmunta Krasińskiego. Cały ton rozprawy doc. S.Lewińskiej skłania do zastanowienia się nad ewenementem wielkiego poety polskiego, którego literaturoznawstwo radzieckie usunęło w cień jako «romantyka reakcyjnego». Lekceważenie nieprzeciętnych walorów spuścizny twórczej Krasińskiego zniekształcało ogólny obraz osiągnięć polskiej kultury narodowej - pisze autorka.

Poetycki talent «polskiego Dantego» i dzisiaj zadziwia nas swoją «współczesnością» - kończy ona swoje rozważania.

Ten artykuł może być pożyteczny nie tylko dla nauczycieli-polonistów szkół na Ukrainie, lecz również szerszego grona czytelników, interesujących się literaturą polską.

St.L.

W KRZEMIEŃCU - SŁONECZNIE!

Ciąg dalszy ze str. 1

W pewnej chwili słońce przeniknęło przez liście rosnącego obok pomnika drzewa i obecni, poraz który, wpatrywali się w delikatne i piękne oblicze Juliusza. I mnie się wydawało, że on jest wśród nas, że oto wyjdzie z domku i powtórzy słowa ze swego Testamentu:

... Niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec ...

I, stojąc przed pomnikiem, mówiliśmy, że nie tracimy nadziei. Że staramy się nieść oświaty kaganiec. Że coraz więcej dzieci na Ukrainie uczy się w szkołach mowy polskiej - mowy ojczystej.

Że coraz częściej słyszymy, jak pięknie śpiewają chóry polskich ośrodków. Że nad książką polską schylają się głowy dziadków i główki ich wnuków. Że coraz głębsze są nasze kontakty z naszą Macierzą- Polską, kontakty, które są tlenem dla naszych płuc ...

Składaliśmy kwiaty przed pomnikiem. Były w tych wiązankach róże czerwone i białe. I takiegoż koloru goździki. I takiego koloru astry.

A potem mszę świętą ku czci Juliusza Słowackiego celebrował ksiądz biskup Marcian Trofimiuk w kościele parafialnym. W tym też kościele została odsłonięta tablica pamiątkową ofiarom hitleryzmu.

W świątyni również przyświecał nam duch Słowackiego. Z okazji 100-lecia urodzin tu, w jednej ze ścian, wmontowano jego pomnik. Dłuta Wacława Szymanowskiego.

W Krzemieńcu, w Muzeum Krajoznawczym jest sala wyposażona w pamiątki po poecie i jego dzieła. O każdej ekspozycji pani Margaryta Giecewicz opowiada z przejęciem. Muzeum wzbogaciło się obecnie o jeszcze jedną salę. Dyrektor Włodzimierz Bernacki postarał się o to, by w niej były zaprezentowane dzieła malarzy.Główny temat - Poeta i jego miasto.

W imieniu Ambasady RP na Ukrainie pan Stanisław Górczyński przekazał Muzeum dar szczególny - replikę «Konstytucji 3 Maja», 200-lecie której obchodzono przed 3 laty.

Program uroczystości uświetniła konferencja naukowo-praktyczna, poświęcona twórczości Słowackiego. Uwagi wart jest fakt, że na sali Kolumnowej Liceum Krzemienieckiego, gdzie przebiegała konferencja, było dużo młodzieży. Na tej konferencji dużo mówiono o Matce Poety, o jej przepełnionej łzami miłości do syna.

W zakończenie uroczystości uczestnicy konferencji przyszli na cmentarz Tunicki, aby złożyć jesienne kwiaty na grobie Salomei. A wśród kwiatów zapłonął przywieziony z Warszawy znicz !

Ktoś czepcze:
Przebacz mu, o moja ty piastunko droga,
Że się zaprzepaścił i tak zaczeluścił !
Przebacz... bo, gdyby nie to, że opuścić Boga
Trzeba by - to bym ciebie pewno nie opuścił !

Słyszycie ? To z wiersza «Do Matki».

A jeszcze był w Krzemieńcu koncert. To był dialog poezji i muzyki. Z wierszami zlały się melodie chopinowskie. Grali adiunkci Warszawskiej Akademii Muzycznej im.Chopina - pianista Edward Wolonin i wiolonczelista Tomasz Strahl.

Żegnaliśmy się z Krzemieńcem z wdzięcznością dla organizatorów, władz miasta. Dla tych, którzy założyli Towarzystwo Odrodzenia Kultury Polskiej w Krzemieńcu i działają w nim - Irenie Sandeckiej, Jadwidze Gusławskiej, księdzu Czesławowi Szczerbie oraz prezesowi Eugeniuszowi Józefowi.

... Niech w Krzemieńcu zawsze będzie słonecznie !

Stanisław Szałacki

TROCHĘ SMARU NA OŚ REFORM EKONOMICZNYCH NA UKRAINIE

«Trochę smaru na oś reform ekonomicznych» - w ten sposób kierownik Zarządu d/s gospodarczych Administracji Prezydenta Włodzimierz Kuzniecow scharakteryzował Rozporządzenie nowego Prezydenta «O doskonaleniu prawa dewizowego» z dnia 22 sierpnia br.

Rozporządzenie to przewiduje stopniowe przejście do jednolitego rynkowego kursu dewizowego. Na razie będą istnieć oficjalnie regulowany kurs lub płynny (obecnie stanowi on 20500 karbowańców za 1 USD) oraz rynkowy (w Kijowie w kantorach «Dandy» na początku września kurs ten dorównywał 50000 krb za 1 USD przy kupnie i 51000 krb. przy sprzedaży).

Zdaniem Włodzimierza Kuzniecowa na początku IV kwartału kurs rynkowy wyniesie 55000krb. za 1 USD. (Ale już teraz, w połowie września, przekroczył on tę granicę).

Decyzja Prezydenta, nie wątpliwie, jest kompromisem. Radca Prezydenta d/s makroekonomiki Anatolij Galczyński uważa, iż nagłe przejście na tory rynkowe wywołałoby wzrost inflacji prawie dwukrotnie. Poza tym brak stabilizacyjnego funduszu

QUO VADIS

dewizowego też nie pozwala na stabilizację rynku dewizowego. A to już uzależnione od pomocy międzynarodowych organizacji finansowych. Zgodnie z Rozporządzeniem do końca roku powinien być ustalony jednolity kurs dewizowy. Na razie kurs rynkowy będą wyznaczać targi, odnawiane od 1 października br., na Ukraińskiej Międzynarodowej Giełdzie Dewizowej. Oficjalny (płynny) kurs będzie regulowany przy pomocy współczynników odchylenia oficjalnego kursu od rynkowego.

Rozporządzenie przewiduje również zasadniczą reformę tenderu, czyli kupna - sprzedaży dewiz wg. kursu oficjalnego, który będzie istniał dopóty, dopóki kursy walut nie zrównoważą się. Ustalono, iż wpływy w dewizach, które podlegają pod obowiązkową sprzedaż (50 proc.), rozdzielane będą w sposób następujący :

- 20 proc. (wg. kursu rynkowego) - w równych częściach Narodowemu Banku Ukrainy i Międzybankowskiemu Rynku Dewizowemu Ukrainy;
- 30 proc. (wg. kursu oficjalnego), a wcześniej 40 proc., - poprzez Międzynarodowy Komitet d/s określenia priorytetów wykorzystania dewiz.

Będą opracowane i zatwierdzone przepisy o przeprowadzeniu konkursów na zasadach tenderu. Przewiduje się odpowiedzialność za kierunkowe wykorzystanie dewiz, wprowadzenie sankcji w razie wykorzystania nabytych dewiz nie we właściwym przeznaczeniu. Oczekuje się, że w ślad za Rozporządzeniem o doskonaleniu prawa dewizowego ukażą się rozporządzenia o doskonaleniu rozrachunków dewizowych oraz o kontroli dewizowej. Opracowano projekt rozporządzenia o wykorzystaniu dewiz na terytorium Ukrainy.

Anatolij Galczyńskij uważa, iż w najbliższym czasie nie jest wykluczone zabronienie wykorzystania na Ukrainie dewiz jako środka płatniczego.

Problem dewizowy nie należy do tych kwestii, które można odkładać na dłuższy czas. Niecierpliwość wykazują także i regiony. Rząd Krymu nie tak dawno wydał zarządzenie, zgodnie z którym na okres sezonu wypoczynkowego od 1 maja do 1 listopada ustalono multidewizowy reżym działalności w realizacji towarów (prac, usług) za dewizy w strefach kuracyjnych dla podmiotów działalności przedsiębiorczej wszystkich form własności. Co prawda pod jednym warunkiem: jeżeli oni będą posiadać licencje Republikańskiego Banku Krymu na realizację towarów za dewizy. Otóż inicjatywa Centrum wydaje się być zupełnie we właściwym czasie.

Borys Ja. Dragin

HEJNAŁY W LUBLINIE

I Ogólnopolski Przegląd Hejnałów miejskich odbył się w Lublinie. Trębacze odegrali kilkanaście wykonywanych w Polsce hejnałów, w tym najstarszy i najpopularniejszy hejnał krakowski. Własne hejnały w naszym kraju ma ponad 50 miast. W większości z nich odtwarzane są one z taśm magnetofonowych, a tylko niewielu wygrywane przez etatowych hejnalistów. W Lublinie np.hejnał, którego zapis notowany pochodzi z 1685 r., od 1991 r. rozbrzmiewa codziennie w południe z górującej nad Starym Miastem Bramy Krakowskiej.

(PAP,SZW)

ZAKŁADY MIĘSNE S.A. w RZESZOWIE
ul. Siemieńskiego 18
tel. 620-821, 620-559,
Fax 369-25

Producent wysokiej jakości wyrobów poszukuje chętnych do współpracy w zakresie sprzedaży:
- mięsa wołowego i wieprzowego
- wędlin i wędzonek
- wędlin podrobowych
- szynek i konserw
- konserw tłuszczowych
- tłuszczy

Chętnych do współpracy prosimy o kontakt z biurem marketingu zakładów tel. 621-960.

DYPLOMATOM GROŻĄ PISTOLETAMI ZIOMKOWIE

Konsul Generalny Rosji w Gdańsku Walenty Żychariew o wysokim wzroście, ładnie zbudowany, podobny do bohaterów filmów Hollywoodu, wyjeżdżał na urlop do Rosji. Zanim pociąg ruszył, zwrócili się do niego nieproszeni goście i wysunęli ultymatum: chcesz spokojnie jechać - płać.

Jak podaje gazeta «Izwiestija» konsul był zmuszony zapłacić według najwyższej taryfy. Wyłożył 150 dolarów.

Wyjazdy pracowników rosyjskich przedstawicielstw w kierunku wschodniej granicy Polski, jak się okazało, przynoszą znaczne dochody szantarzystom. Zostały sformowane regularne rekiet-brygady. «Podatek» za «bezpieczną podróż» waha sie od 100 do 150 dolarów. O tym, że w wyniku działań gangsterów z Rosji dostaje się ich ziomkom - pracownikom rosyjskiego konsulatu - opowiedziała i gazeta «Sztandar Młodych». Według jej obliczeń w ciągu dwóch tylko miesięcy - maja i czerwca - ograbiono dziesięciu rosyjskich dyplomatów. Jednemu z nich powiedziano poufnie:

- Rabujemy tylko swoich.

W centrum Warszawy, kontynuje «Izwiestija», niebezpiecznie mówić po rosyjsku. Gdy usłyszą mowę ojczystą, podejdą, otoczą, zażądają pieniędzy. Śródmieście zostało podzielone między rosyjskimi bandami «Czarnego», «Białego», «Moroza». Działają one w zasięgu Dworca Centralnego, ul.Marszałkowskiej, Pałacu Kultury i Nauki.

Grabią po cichu, można rzec, delikatnie. Chyba przejęli w swym postępowaniu tradycyjną polską grzeczność w warunkach Polski. Początek akcji przypomina znajomość na ulicy zażenowanego ucznia z dziewczyną. «Czy pan nie powie, która godzina? » Zapytany bez zastanowienia się też odpowiada po rosyjsku. Pytającemu nic więcej nie trzeba - znaczy swój, rodak. Wówczas wraz z koleżkami proponuje pytanemu podzielić się pieniędzmi, które posiada. Proszą tylko 10 procent. Po co wszystko zabierać? Jeszcze się podenerwujecie, zaczniecie krzyczeć. Lepiej tak - po cichu. Ale, bądźcie łaskawi - bez oszustwa. Pewne małżeństwo podało, że ma 500 dolarów. Skontrolowano - okazało się 570. «Pocóż Wy tak? - zarzucali rodacy. - Teraz, okazuje się, małżeństwo ma dać nie 50 dolarów, a 57».

Dla osób, które okażą się w podobnej sytuacji, gazeta radzi odpowiadać po polsku.

Na skutek działań rodzimych bandytów cierpią rosyjscy dyplomaci. We wschodnej części Warszawy, która jest położona w pobliżu granicy, w pobliżu targowisk, urządza się prawdziwe polowanie na Rosjan, Ukraińców, Białorusinów oraz innych nabywców z byłego ZSRR. U nich odbiera się towar i pieniądze. Najczęściej ofiarą padają kobiety.

Rekiet, strzelanina między skłóconymi ugrupowaniami, krwawa zemsta, rabunek w biały dzień stały się stylem życia złodziejów spośród byłych obywateli ZSRR w Warszawie. I w całej Polsce. To powracającemu z Niemiec profesorowi z Mińska przystawiając nóż do garła opróżniają kieszenie w podziemnym przejściu w centrum Warszawy. To biedaka Ukraińca odnajdą zaduszonego w swym samochodzie. To Litwini, którzy coś nie podzielili z Rosjanami, zaczynają strzelaninę na przystanku autobusowym...

Wzdłuż drogi, która prowadzi z Warszawy do Brześcia, wyszykowują się grupy szybkich samochodów: BMW, «Fordy», «Audi». Na tych samochodach zbuje z byłego ZSRR, zaopatrzeni w binokle i radionadajniki, polują na samochody zagraniczne. Jeśli nie uda się zatrzymać lub naścignąć - nadadzą przez radio na następny «Punkt». Otóż ściganemu nie słodko. Jeżeli w 1992 roku w Polsce skradziono 29 tysięcy samochodów, to w roku następnym 55 tys. Według opinii polskiej policji jest to dzieło rosyjskiej mafii.

Bandyci nie są wybredni - nie rezygnują z «Żyguli», autobusów. Ale w tym wypadku ich interesują nie samochody, a kieszenie kierowców i pasażerów.

Na skutek napadu na dwa autobusy, o którym wiadomo wydziałowi konsularnemu Ambasady Rosji, do kieszeni «kontrolerów» trafiło 24 tysiące dolarów.

Kilka miesięcy temu przyjeżdżał do Polski rosyjski minister spraw wewnętrznych Wiktor Jeryn. Omawiano sprawę zjednoczenia wysiłków rosyjskiej i polskiej strony w zwalczaniu narastającej przestępczości.

(PA)

Rozmowa z prof.dr hab. Edwardem Prusem, historykiem, nauczycielem akademickim i działaczem Stowarzyszenia Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów.

MÓWMY SOBIE PRAWDĘ

Panie Profesorze, co Pan może powiedzieć o akcji «Wisła» w aspekcie prawnym i jaką działalność prowadziła UPA na terenach Polski ?

Tak zwana operacja «Wisła», która przebiegała w 1947 roku., była rezultatem działalności UPA na terenie już suwerennego państwa polskiego w granicach pojałtańskich. UPA działała na terenie Polski jako zupełnie obce ciało. Bo o co «upowcy» wtedy mogli walczyć? Jak oni mówili o «samostijną» Ukrainę, ale walka taka mogła toczyć się na terenie Ukrainy, a nie na terenie Polski. Na terenie Polski walczyły różne organizacje podziemne, ale o wolność Polski. Walka UPA koncentrowała się na mordach ludności polskiej polskich wsi, na mordowaniu polskich żołnierzy, na mordowaniu polskich milicjantów.

Ale UPA uważała, że to są tereny ukraińskie...

Oni mogli tak uważać, ale z polskiej racji stanu UPA dokonała inwazji na Polskę w 1944 i było to przedłużeniem inwazji bolszewickiej z 17 września 1939r. i wszystkie organizacje niepodległościowe, jak również i komuniści, rozumieli jakie niebezpieczeństwo stanowi UPA, tym bardziej, że UPA nie kryła, że celem jest oderwanie tych ziem od Polski. No jakie to suwerenne państwo może sobie na coś takiego pozwolić ?

Dwa lata cackano się z UPA. Były apele pod jej adresem o zaprzestanie mordów, zwracano się niejednokrotnie do ludności ukraińskiej z wymogami przerwania wsparcia okazywanego UPA. Ostrzegano, że może się to kiedyś bardzo nieprzyjemnie skończyć. Wszystko to nie pomagało.

W związku z tym nastąpiła operacja «Wisła», która miała dwa aspekty - wojskowy i cywilny. Aspekt wojskowy polegał na tym, żeby zniszczyć UPA. Nie była to dużego rozmiaru organizacja podziemna, czy partyzancka, czy antypartyzancka, czy też terrorystyczna, bo różnie na to można patrzeć. UPA liczyła w Polsce 2 tys.osób i około 4 tys.tak zwanej siatki cywilnej.

Ale jej szczupłość była jej siłą, bo to było szukanie igły w stogu siana. Uderzali oni na przykład jedną sotnią czy dwoma, w zależności od wielkości wsi, palili, mordowali i uciekali, sprytnie zamiatając po sobie ślady. Dlatego trzeba było nieraz angażować nawet 3 dywizje dla ich tropienia.

Ale ostatecznie operacja «Wisła» dała rezultaty - Ukraińska Powstańcza Armia została zniszczona. Dla pełnej likwidacji UPA nie było innego wyjścia , jak tylko przesiedlenie całej ludności. Przesiedlona została nie tylko ludność ukraińska czy rusińska, lecz również zamieszkujący tam Polacy , którzy współpracowali z UPA.

Były takie wypadki we wsiach mieszanych, kiedy UPA szantażowała ludność polską, i ta w obawie o swoje życie okazywała jej wsparcie.

Tak, że nie można powiedzieć, że przesiedlenie odbywało się według kryteriów przynależności narodowej, a brano pod uwagę przede wszystkim przynależność czy współpracę z UPA.

Gdyby chodziło tylko o przesiedlenie Ukraińców, to przecież można było zrobić to w ramach repatriacji. Dlaczego w 1944 - 1945r. wyjechali tylko ci, którzy chcieli wyjechać ? Gdyby nie było UPA, nie byłoby w ogóle przesiedlenia.

Weźmy na przykład «Latopis UPA» , poświęcony tak zwanej Zakierzonii, a więc tych terenów, do których "upowcy" mają pretensję, i które są w granicach Polski. Piszą oni, że gdyby nie było operacji «Wisła», to UPA działałaby jeszcze przez 10 lat. No jakie suwerenne państwo pozwoliłoby sobie, żeby na jego terytorium szerzył się bandytyzm, anarchia, wysadzanie torów, mostów kolejowych, rabowanie sklepów, podpalanie domów? Trzeba było koniecznie podjąć, choć o dwa lata spóźnione, radykalne środki.

Ale jest takie polskie przysłowie, *nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło.* I mówiąc szczerze, to przesiedlenie ludności lemkowskiej, ludności ukraińskiej, głównie z tych terenów górzystych, oznaczało dla niej ogromny awans cywilizacyjny.

Pan sobie nie wyobraża, jaka tam była straszna nędza w tych górach - ludzie mieszkali w kurnych chatach, mieszkali często razem z bydłem. Ja nie spotkałem ani jednej chaty, gdzie byłaby podłoga, były tylko klepiska. I ci ludzie, przeważnie Ukraińcy, w ilości około 150 tys. osób zostali przesiedleni do poniemieckich gospodarstw.

Można jeszcze dzisiaj zobaczyć na Ziemiach Odzyskanych, jakie to są gospodarstwa. Dostali gospodarstwa od 5 do 20 hektarów, dostali zapomogę pieniężną na zagospodarowanie, dostali zboże na siew, ale nie chcieli siać, bo powiedzieli, że państwo nas tutaj przywiozło, to niech ono nas i karmi. I rzeczywiście tak było, przez jeden rok byli oni na całkowitym utrzymaniu państwa.

Jeżeli domy były zniszczone, to na koszt państwa je odremontowano. Przesiedleńcy dostali konie do prac siewnych. I dopiero na tych terenach ludzie ci zaczęli się uczyć nowocześnie gospodarzyć, i dzisiaj nie ma mowy o powrocie, przecież teraz nikt im tego nie zabrania.

Panie Profesorze, jeżeli dzisiaj będziemy wspominać o mordach UPA popełnionych nad Polakami, jak może to wpłynąć na stosunki polsko-ukraińskie ?

Tak, teraz o sprawie bolesnej - mordów OUN, UPA. Kwestia ta ogromnym cieniem leży na stosunkach polsko-ukraińskich. Jeżeli ta sprawa nie będzie wyjaśniona, to bardzo długo te stosunki będą kulały i będą zakłamane, i będzie jak za czasów sowieckich, kiedy mówiono o wielkiej przyjaźni.

Podobnie, jak było to wcześniej, prominenci pojadą sobie do jednej czy drugiej stolicy i po wypiciu wódki poklepią się po ramionach, a naród będzie do tych stosunków zupełnie obojętny

Skoro ma być demokracja i idziemy do Europy, to wszystko musi być oparte na szczerych stosunkach. Tu nie można, jak to się mówi, «grać wariata», że nic nie było i nikt nikogo nie mordował. To były straszne mordy.

Teraz się mówi, że UPA walczyła o niezależną Ukrainę z Sowietami i Niemcami. Jak zdaniem Pana wyglądała ta walka ?

Oczywiście można uznać, że UPA walczyła o «samostijną» Ukrainę, tylko żeby rzeczywiście walczyła. Jest bardzo mało przykładów walki UPA z Niemcami - to były raczej potyczki.

Na przykład UPA koniecznie chciała kontrolować tory kolejowe, a Niemcy nie pozwalali na to, i tam dochodziło do potyczek. Jeżeli chodzi o Polaków, to wystarczyło żeby gdziekolwiek była dobrze zorganizowana samoobrona, to UPA nawet nie próbowała atakować.

Natomiast tam, gdzie UPA wiedziała, że wieś jest bezbronna, to wtedy mordowano w sposób bezwzględny. W tej chwili nawet apologeci UPA przyznają się do mordów.

Usiłują sprawę ograniczyć tylko do Wołynia, ponieważ rzezie na Wołyniu odbywały się w okresie okupacji hitlerowskiej. Dlaczego ?

Tłumaczy to się dzisiaj w taki sposób, że obawiano się, iż powtórzy się sytuacja z I Wojny Światowej, i dojdzie do bezpośredniej konfrontacji Polski i Ukrainy. Dlatego też chciano oczyścić zaplecze tam, chciano przez mordy zmusić Polaków do ucieczki przewidując, iż kiedy dojdzie do konfrontacji, to będą oni mieli czyste przedpole, a jak dojdzie do negocjacji międzynarodowej, to postawią świat przed faktem, że tam już nie ma Polaków.

Ale kiedy obszar ten wyzwolono spod okupacji niemieckiej, to argument ten odpadł, a tym czasem rzezie trwały i przerzuciły się nawet na Małopolskę Wschodnią. Tutaj nie mówi się o tym prawie nic. Unika się tego tematu.

Ciąg dalszy nastąpi.

Rozmowę prowadził: ***Eugeniusz Tuzow-Lubański.***

KWESTIA OUN-UPA JEST DOŚĆ SKOMPLIKOWANĄ.

Rozmowa z dr Mychajłem Kowalem, redaktorem naczelnym «Ukraińskiego Historycznego Czasopisma», członkiem Dziennikarzy Ukrainy.

KORZENIE DRAMATU UPA

Panie Redaktorze, czy historycy ukraińscy dysponują materiałami archiwalnymi, związanymi z UPA w okresie 1942-1947r?

Zebraliśmy materiały o OUN-UPA w okresie II Wojny Światowej.

W byłym archiwum kompartyjnym KC Ukrainy jest dużo materiału uogólniającego, na przykład meldunków terenowych władz odpowiednich na imię pierwszego sekretarza KC Komunistycznej Partii Ukrainy Nikity Chruszczowa, na imię J.Stalina o politycznej sytuacji na Zachodniej Ukrainie).

Jakim rokiem są datowane te dokumenty w sprawie UPA ?

Mnie interesowały dokumenty poczynając od 1941r. To są najczęściej dokumenty niemieckie (służby bezpieczeństwa SD, która uważnie śledziła ruch nacjonalistyczny na Zachodniej Ukrainie).

Czy są w tym archiwum dokumenty o współpracy banderowców z władzami niemieckimi ?

To jest bardzo interesujące pytanie, ale nie mniej skomplikowane. Zależy co nazywać współpracą. To pytanie potrzebuje definicji. Są dokumenty o pertraktacjach przedstawiciela Centralnego Prowodu Iwana Hryniwa z naczelnikiem policji SD, prowadzonych od stycznia do maja 1944r. Ponieważ Lwów został wyzwolony w lipcu. Było pięć albo sześć spotkań Iwana Hryniwa z szefem SD na okręgu «Galicja».

Jak ustosunkować do tych pertraktacji ? Czy to była współpraca, czy nie ? Kiedyś to podawano jako współpracę, jako zdradę - myśę, że to, raczej, był chwyt polityczny. Jakie były tematy tych pertraktacji ?

Było kilku tematów. Jeden z nich - zaprzestanie działań UPA przeciwko władzy niemieckiej.

A czy były wielkie akcje UPA przeciwko Niemcom ?

Akcji wojskowych na dużą skalę nie było, ale o samym fakcie lokalnych akcji mamy informację z dokumentów, które posiadamy. SD nawet ostrzega, że tutaj prowadzone są pertraktacje, a gdzieś odbywają się potyczki. I takich potyczek nie mogło nie być. Kierownictwo OUN niewątpliwie nie było zainteresowane w akcjach przeciwko wojskom niemieckim, bo UPA była utworzona nie w tym celu, choć pod hasłami antyniemieckimi. Niemcy trzymali kontakt z UPA dla bardziej niebezpiecznego wroga ze Wschodu, tj. UPA była wykorzystana przeciwko armii sowieckiej. Ale wróćmy do pertraktacji UPA z SD. W pertraktacjach rzeczywiście idzie mowa o zaprzestaniu działań wojennych przeciwko Niemcom. Po pierwsze - to grabicielskie akcje: konfiskacja artykułów żywnościowych, bo obca armia musiała siebie żywić. Po drugie - to przymusowe akcje wywiezienia młodzieży ukraińskiej na pracę do Niemiec, bo było wypędzono na pracę około pół miliona osób. I, naturalnie, mieszkańcy, którzy nie orientowali się w wielkiej polityce, gdy przyjeżdżały samochody niemieckie, żeby robić łapankę, to mieszkańcy posyłali chłopaków wiejskich do najbliższego lasu za swymi chłopcami, którzy powinni byli obronić swych ziomków. I oni nie wiedzieli czy to UPA, czy jakaś inna organizacja, dla nich to byli nasi uzbrojeni chłopcy. Wynikały zbrojne potyczki i lała się krew, i tego nie można przekreślić.

Temat drugi - transakcja: wy dla nas informację wywiadowczą i jeńców wojskowych - my za to broń i amunicję.

Co do ruchu oporu UPA przeciwko Niemcom, to tutaj nie mam żadnych wątpliwości. Ten ruch był, choć był sprzeczny ze strategią Centralnego Prowodu, bo pospolici Ukraińcy, szczególnie mieszkańcy wsi, byli uciskani przez Niemców.

Ale, jak Pan sam mówił, zbrojna walka z Niemcami nie była linią polityczną dowództwa UPA...

Ja do tego prowadzę. Rzecywiście to było przeciwne faktycznej linii kierownictwa UPA, ale niech pan uwzględni ten fakt, że Centralny Prowod był na nielegalnym stanowisku, i oprócz tego była słaba łączność z jednostkami w terenie.

Przepraszam, ale UPA była wyposażona w radiostacje...

Niemcy oddali radiostacje, ale niech pan zrozumie, że UPA nigdy nie była w pełnym rozumieniu tego słowa armią. To było raczej wojsko partyzanckie, powstańcza masa.

Ta masa była umundurowana przez Niemcow?

Żadnych mundurów nie było. Oglądałem dziesiątki zdjęć. Tylko dowódcy mieli na wpół wojskowe niemieckie trofejne ubrania. Odbywała się masowa mobilizacja. W ogóle przez UPA przeszło około 400 tys.osób. Skąd zresztą można było wziąć tyle mundurów?

W jaki sposób odbywało się uzbrojenie tylu ludzi ?

Po pierwsze, jak już mówiłem, broń przekazywali Niemcy. Oprócz tego odremontowano dużo broni sowieckiej, którą zostawiła po wycofaniu się Armia Czerwona w 1941r. Takie są źródła uzbrojenia UPA.

Na podstawie jakich dokumentów Pan podaje liczbę UPA 400 tys. osób ?

Mam taką informację i będzie ona w najbliższym czasie opublikowana. Są dokumenty, które nie wywołują u mnie żadnych zastrzeżeń. Te dokumenty pochodzą z archiwum KGB i nie były udostępnione publicznie przez 50 lat. Jeden z nich jest podpisany w październiku 1945r. przez Narkoma Spraw Wewnętrznych Ukrainy, kuratora służby bezpieczeństwa na Zachodniej Ukrainie generał-lejtnanta Strokacza T.A. W tym dokumencie są dane liczbowe na ten czas: ile banderowców zabito, ile wzięto do niewoli, ile poszło do niewoli dobrowolnie. I jeżeli policzyć te cyfry, to będzie ponad 400 tys. osób. Przecież wszyscy mieszkańcy Ukrainy Zachodniej byli postawieni na nogi. To, co czytaliśmy dotychczas, było silną deformacją tego, co w rzeczywistości odbywało się na tych terenach zachodnich. Mobilizacja ukraińskiej ludności do UPA odbywała się w ciągu kilku lat. To była mobilizacja nie tylko wojskowa, ale i duchowa, moralna. UPA miała poparcie u ludności miejscowej. Hasła UPA odpowiadały części społeczeństwa. Stąd - korzenie tej tragedii, która trwała 10 lat.

CDN.

Rozmowę prowadził
Eugeniusz Tuzow-Lubański

A może... zaśpiewamy ?

Dziś na naszej pięciolinii witamy gości ze Lwowa - Zofię Grabarowską, autorkę wiersza «Róża», uczennicę klasy 8 lwowskiej szkoły średniej nr 17 (zwyciężczynię szkolnego konkursu poetyckiego) oraz autora muzyki Eugeniusza Normana.

Muzyka: ***Eugeniusz Norman***
Słowa: ***Zofia Grabarowska***
(Tłumaczenie z rosyjskiego: K.Angielska)

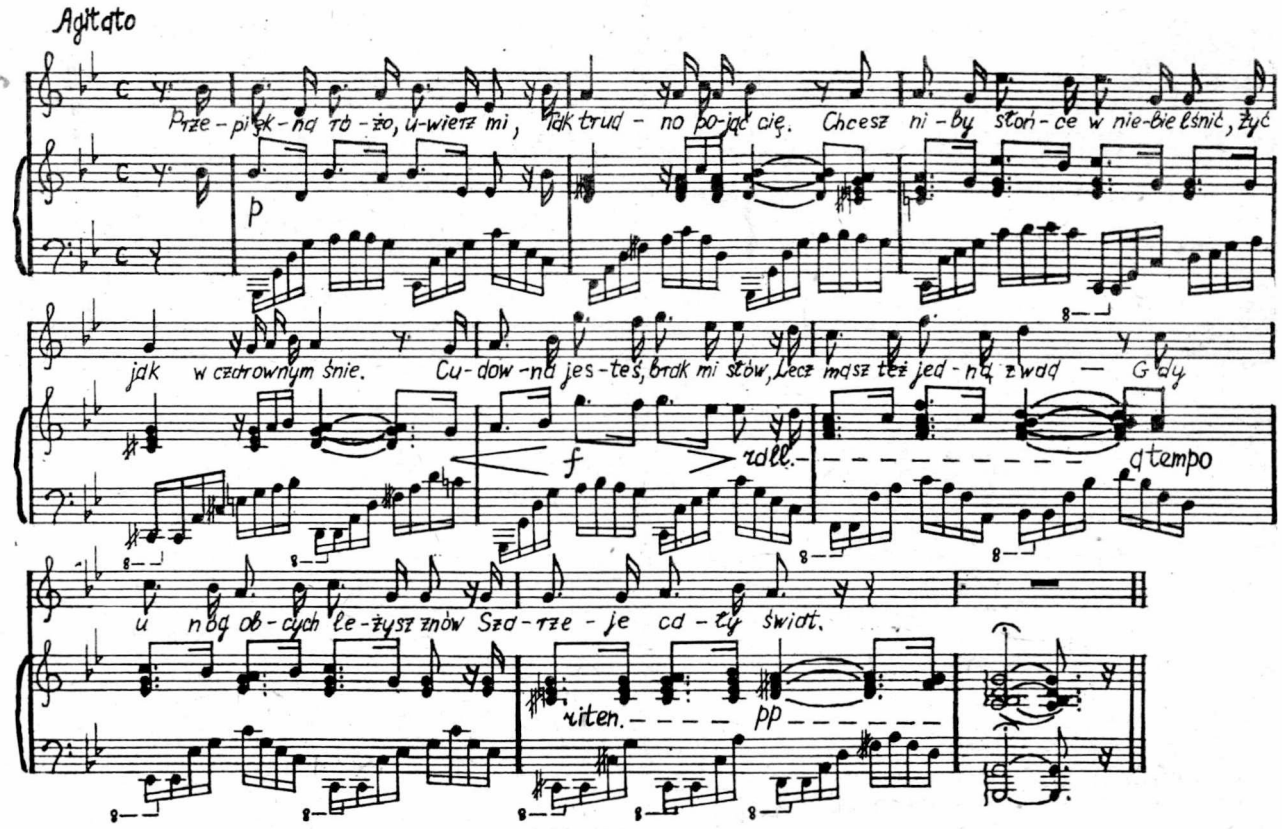

RÓŻA

Przepiękna różo, uwierz mi,
Tak trudno pojąć Cię.
Chcesz niby słońce w niebie lśnić,
Żyć jak w czarownym śnie.

Cudowna jesteś, brak mi słów,
Lecz masz też jedną z wad -
Gdy u nóg obcych leżysz znów-
Szarzeje cały świat.

Pan Eugeniusz swą działalność pedagogiczną rozpoczął jeszcze w szkole jaworowskiej. Później pracował jako nauczyciel muzyki i śpiewu w polskiej szkole średniej nr 24 im. M. Konopnickiej we Lwowie. Był organizatorem i kierownikiem dziecięcego zespołu wokalnego «Biała Akacja». Obecnie kieruje zespołem pieśni i tańca «Lwowiacy» oraz chórem przy Klubie Myśli Katolickiej.

Pierwszym nauczycielem Eugeniusza był docent konserwatorium moskiewskiego, dyrygent, pianista, pedagog i kompozytor A.P.Iwanow-Radkiewicz, a podczas studiów we lwowskim liceum muzycznym - N.Razumowska.

O.Tkaczenko

DZIENNIK KIJOWSKI - GAZETA W JĘZYKU POLSKIM NIE TYLKO DLA POLAKÓW

WASZE OGŁOSZENIA NA UKRAINIE, W POLSCE, PAŃSTWACH WNP

Przyjmujemy zamówienia na ogłoszenia w naszej gazecie.

Kolportaż na Ukrainie, w Polsce, państwach WNP.

Nadajemy pomoc w rozmieszczeniu ogłoszeń w pismach Ukrainy, Polski, państw WNP.

Opłata na konto w Kijowie. Cena 15 tys.krb za 1 cm² dla oferentów z Ukrainy, dla innych - na zasadach umowy.

Przy wielokrotnych ogłoszeniach - zniżka.
Zapraszamy do współpracy agentów reklamowych.
Wynagrodzenie - 10%.

Oferty składać pod adresem: ***252054 Kijów, ul.Gogolewska 23***
fax (044) 229-44-17, tel.(044) 216-31-77; 212-16-21.

"Дзенник Киевски" - польскоязычная газета не только для поляков

ВАШИ РЕКЛАМА И ОБЪЯВЛЕНИЯ В УКРАИНЕ, ПОЛЬШЕ, СТРАНАХ СНГ

принимаем заказы на рекламу в нашей газете, которая распространяется в Украине, Польше, странах СНГ. Оказываем помощь в размещении реклам и объявлений в изданиях Украины, Польши, стран СНГ. Оплата на расчетный счет в Киеве. Цена 15 тыс. крб. за 1 кв.см. для заказчиков с Украины, для других - по договоренности. За многократность - скидка. Приглашаем к сотрудничеству рекламных агентов. Вознаграждение - 10%.

Обращаться по адресу:
252054 Киев, ул. Гоголевская, 23
факс (044) 229-44-17, тел. (044) 216-31-77, 212-16-21

Dzieci z Kijowa na koloniach polonijnych w Świnoujściu.

Fot. Mirosław Nehrebecki

ŻEGNAJCIE, KOLONIE!

Ciąg dalszy ze str. 1

ankietowaniu wzięły udział dwie grupy dzieci. Większość z nich wolałaby odpoczywać nad morzem. Dzieciom spodobało się ciche, zielone miasteczko, ciepła i słoneczna, a często nawet upalna pogoda. Bez wyjątku wszyscy zachwycali się morzem.

Wyżywienie ogólnie było dobre, smakowało wszystkim, choć owoców mogłoby być więcej.

Jeżeli chodzi o stosunek wychowawców do dzieci, to opiekunowie byli serdeczni, z poświęceniem odnosili się do wychowanków.

Najbardziej lubiani przez uczestników wycieczki byli: zastępca kierownika kolonii pani Grażyna, pan Kazimierz, wychowawczynie: pani Helena, pani Edyta, pani Urszula.

Z opinii dzieci wynika, że wycieczek przeprowadzono wystarczająco dużo. Zwiedzili muzeum morskie w Świnoujściu, latarnię morską, byli na wiatraku, w przetwórni rybnej, a także odbyła się wycieczka statkiem po Zalewie Szczecińskim, zwiedzili okręt Marynarki Wojennej. Najbardziej pozostał w pamięci wyjazd do Szczecina, gdzie zwiedzano muzeum przyrodnicze, sobór katedralny, zamek książąt pomorskich.

Podczas kolonii odbyły się zawody sportowe z tennisa stołowego, z koszykówki oraz strzelania z karabinu. Dzieci życzyłyby jednak sobie więcej gier w piłkę nożną, siatkówkę, badmintona.

Brały one udział w przygotowaniu Dni Polski i Ukrainy.

Niestety, jeżeli chodzi o konkursy rysunkowe oraz konkursy czystości, było ich niewiele.

Na pytanie, czy potrzebne są zajęcia z języka polskiego podczas trwania kolonii, odpowiedzi padły różne:

«Bardzo są potrzebne...»;

«Potrzebne, ale nie dlatego by tylko uczyć się słów piosenek...»;

«Potrzebne dla zajęć indywidualnych...»;

«Potrzebne, ale nauczyciel jest zły...»;

«Potrzebne, ale są źle zorganizowane...».

Ogólna ocena wypoczynku była dobra.

Jeżeli chodzi o dobór wychowawców, to należy dobierać takie osoby, by załoga była zgrana, jednomyślna w działaniach. Byłoby dobrze, gdyby opiekunami mogli być studenci uniwersytetu pedagogicznego, co dawałoby im szansę sprawdzenia swoich umiejętności pedagogicznych. Chodzi też o to, by ich różnica wieku była nieznaczną, co sprzyjałoby odnalezieniu wspólnego języka.

Odnośnie ilości dzieci w grupach, to ich nie powinno być więcej niż 15 osób, gdyż sprzyja to lepszym kontaktom między wychowawcami a dziećmi.

Zajęcia z języka polskiego nie powinny polegać tylko na nauczaniu gramatyki, na to jest zresztą zamało czasu.

Na zajęciach byłoby lepiej prowadzić rozmowy o pisarzach, kompozytorach, malarzach oraz o historii Polski. Jeżeli już jest lektor na etacie kolonijnym, to osoba ta powinna być odpowiednio przygotowana.

Obsługa medyczna na koloniach ma bardzo duże znaczenie. Lekarz obsługujący dzieci powinien mieszkać na terytorium kolonii, gdyż nigdy nie wiadomo, co może się stać z dziećmi podczas wypoczynku.

Nie zważając na wspomniane mankamenty, dzieci wróciły do Kijowa wypoczęte, opalone, pełne sił i zdrowia, za co składają podziękowania tym, którzy organizowali i wsparli finansowo ten pobyt.

Dzieci zdobyły dużo nowych przyjaciół. Czekają teraz na listy i marzą o kolejnych spotkaniach w kraju swych przodków.

Helena Stawniczuk-Orzechowska.

PORADY KATARZYNY DLA KAŻDEJ RODZINY

Jesień - to pora na grzyby. Jest to produkt nie tylko smaczny, lecz i bardzo kaloryczny. Otóż proponuję Państwu przepis zapiekanki grzybowej z kuchni opolskiej.

Przygotować: pół kg grzybów (prawdziwków, podgrzybków, koźlaków lub pieczarek), 1 kg ziemniaków, 40 dkg kiełbasy zwyczajnej, szklankę mleka, szklankę śmietany, łyżkę mąki, 2 łyżki masła, sok z cytryny, 15 dkg ostrego żółtego sera, natkę z pietruszki, tartą bułkę, paprykę, sól, pieprz do smaku.

Grzyby obrać, opłukać, pokroić w plasterki, podsmażyć na dobrze rozgrzanym tłuszczu. Następnie dodać kiełbasę pokrojoną w plasterki i smażyć, aż się dobrze zarumieni. Pod koniec smażenia posypać papryką.

Ziemniaki obrać, pokroić w cienkie plasterki, lekko obgotować w osolonym wrzątku.

Brytfannę lub ogniotrwały półmisek wysmarować tłuszczem, posypać tartą bułką. Ułożyć obgotowane ziemniaki na przemian z grzybami i plasterkami kiełbasy. Wszystko oprószyć solą i pieprzem, polać beszamelem i wstawić do gorącego piekarnika. Piec około pół godziny, aż zapiekanka się zrumienie. Przed podaniem posypać siekaną zieloną natką.

Przepis na beszamel: zrobić białą zasmażkę z mąki i masła, rozprowadzić mlekiem, zagotować stale mieszając. Podczas gotowania dodać sok z cytryny (jeżeli macie) i śmietanę wymieszaną z tartym serem.

Smacznego !

Katarzyna

80 LAT TEMU DZIENNIK KIJOWSKI pisał:

(PISOWNIA ORYGINAŁU)

Wojna europejska

Obecna wojna europejska, której charakter wyzwoleńczy coraz się wyraźniej uwypukla nam, Polakom, niesie zjednoczenie, wyraźnie przez Wodza Naczelnego zwiastowane.

D.K. 6(19) września 1914 r.

Ojciec święty Benedykt XV

W chwili piekielnej zawieruchy wojennej, w chwili, gdy cała niemal Europa jest w ogniu, a przyszłość nawet najbliższa otacza czarny mrok nieprzeniknionej tajemnicy, odbyła się zmiana na stolicy Piotrowej. Po zgonie Piusa X tiarę i władze duchową nad setkami milionów katolików otrzymał z rąk kolegium świętego arcybiskup Bolonii kardynał della Chiesa...

D.K. 13(26) września 1914 r.

Żytomierz we wrześniu

Kto chce zdać sprawę z działalności polskiego społeczeństwa w Żytomierzu w ciężkiej chwili obecnej, musi się zwrócić do Towarzystwa dobroczynności, które pomimo bardzo szczupłych środków i z dniem każdym wzrastających potrzeb aktualnych, umie jednak czynić im zadość.

D.K. 21 września (4 października) 1914 r.

Myśli...

Kto nie umiał po łacinie, musiał pasać świnie.
(Sentencja szkolna XVIII w.)
Cyceron "Brutus"

HOROSKOP

PANNA : 23 SIERPIEŃ - 22 WRZESIEŃ

Pannie patronuje planeta Merkury, która umożliwia sprawne i racjonalne funkcjonowanie w każdym środowisku, w którym przyszło człowiekowi działać, symbolizuje łatwość szybkiego uczenia się i elokwencję. Jego podopieczni odznaczają się zwykle inteligencją i bystrością.

Panna należy do znaków żywiołu ziemskiego, które charakteryzuje praktyczny stosunek do życia, silnie uwydatniona potrzeba stabilizacji. Wszystkie mają dużą świadomość własnej wartości i siły oraz umiejętność długoterminowego planowania, są konsekwentne i wytrwałe.

Panna - to uosobienie pracowitości, ostrożności i staranności. Postępuje rozważnie i rozsądnie, nie lubi improwizacji i bałaganu. Nade wszystko ceni ład i porządek. Wyznacznikiem jej postępowania jest obowiązkowość, systematyczność, dokładność i punktualność. Lubi wszystko, co proste, uczciwe, jasne i zrozumiałe.Stroni natomiast od tego, co chaotyczne, nieuchwytne i bez umiaru. Nie lubi rozrzutności i życia ponad stan.

Panna z reguły wszystko wie lepiej. Chętnie robi uwagi i krytykuje czyjeś postępowanie. Logika, ścisłość, rzeczowość - to zwykły ton jej wypowiedzi. Ma świetną pamięć. Jest ostoją solidności i stałości. To znak na wskroś konserwatywny, nie lubiący przystosowywać się do nowych, odmiennych warunków i zwyczajów.

KALENDARIUM

"DZIENNIKA KIJOWSKIEGO"

01.09.1939 - Napad Niemiec hitlerowskich na Polskę.

08.09.1370 - Zmarł Kazimierz Wielki, król Polski.

12.09.1683 - Odsiecz Wiednia przez Jana III Sobieskiego. Klęska Turków.

wrzes.1939 - Zajęcie ziem Rzeczypospolitej Polskiej przez Armiję Czerwoną.

24.09.1953 - Internowanie prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego.

27.09.1939 - Powstanie w Warszawie konspiracyjnej organizacji pod nazwą Służba Zwycięstwu Polski.

28.09.1939 - Kapitulacja Warszawy.

30.09.1939 - Generał Władysław Sikorski premierem Rzeczypospolitej Polskiej we Francji, później wodzem naczelnym.

30.09.1939 - Władysław Raczkiewicz prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej.

POWIEM KRÓTKO: W PEWNYM SENSIE JESZCZE PAN ŻYJE!

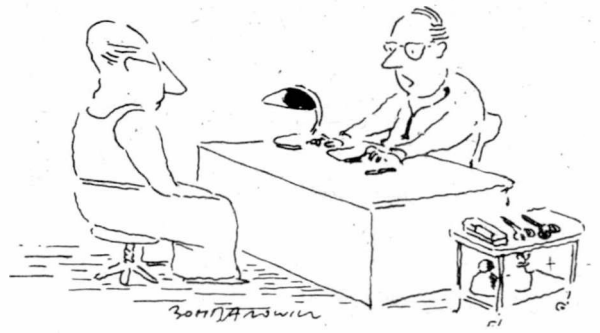

TROCHĘ HUMORU

- Panie doktorze, nie wiem co jest, ale gdy badam chorym puls, u każdego stwierdzam przyspieszone tętno - radzi się pielęgniarka. - Co mam robić?
- Musi pani zapinać cztery górne guziki fartucha!

* * *

- Operacja się udala - oznajmia chirurg pacjentowi, który przebudził się z narkozy. - Zupełnie niepotrzebnie tak się pan przed nią denerwowal.Wyrywal się pan pielęgniarkom, krzyczał...
- Nic dziwnego, panie doktorrze, bo ja tu przyszedłem, żeby umyć okna...

* * *

O drugiej w nocy pielęniarka budzi pacjenta:
-Co się stało? - pyta zaspany chory.
- Zapomniałam dać panu proszek nasenny.

* * *

Lekarz wchodzi do pokoju pacjenta i mowi:
- Wygląda pan dziś znacznie lepiej. Czy czuje się pan też lepiej?
- Tak, panie doktorze, pewnie dlatego, że zastosowałem się ściśle do tego napisu na butelce z lekarstwem, które mi pan zapisal.
- A co tam napisane? - pyta lekarz.
- "Trzymać szczelnie zamknięte".

KRZYŻÓWKA nr 15
(z nagrodami)

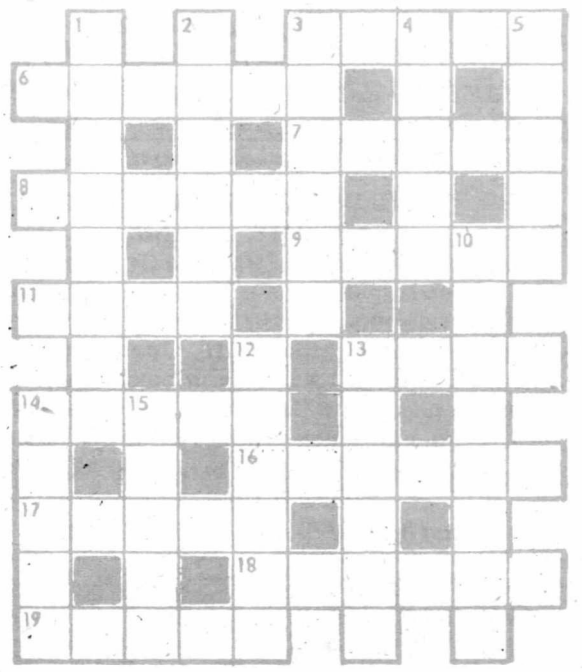

Poziomo: 3) źdźbła zbóż po wymłoceniu; 6) osobnik,u którego występuje mutacja; 7) sygnał przed niebezpieczeństwem; 8) sortyment drewna na opał, a jeszcze karnawalowe ciasto kruche; 9) innymi słowy - koncentracja myśli; 11) formuła kończąca modlitwę; 13) nazwa małych kuców; 14) człowiek biorący udział w grze; 16) krzew z kolcami w naszych ogródkach o smacznych jadalnych owocach; 18) otwór wulkanu; 19) pręt do podpierania się.

Pionowo: 1) grzyb niejadalny, trujący nie tylko much; 2) szósta planeta Układu Słonecznego; 3) inaczej posąg; 4) mała jednostka, nie posiadająca praw osiedla czy miasta; 5) siły zbrojne państwa; 10) amerykański bandyta; 12) nakrycie głowy; 13) masyw górski w Grecji, w mifologii jedna z siedzib muz i Apollina; 14) autor komedii «Rewizor»; 15) zbiór map.

Autor : "Pińcio"

DZIENNIK KIJOWSKI

«Київський Вісник» - польськомовний додаток до газети В.Р. України «Голос України». Газета віддрукована з готових фотоматриць видавництва «Київська Правда».
Зам. 2965 Тираж 10 000 пр.

WYDAWCY:
Przedsiębiorstwo "Dziennik Kijowski", Gazeta Rady Najwyższej Ukrainy «HOŁOS UKRAINY», ZWIĄZEK POLAKÓW NA UKRAINIE
Adres redakcji: UKRAINA 252054 Kijów ul.Gogolewska 23 tel. 216 31 77

INDEKS PRENUMERATY 70638
Świadectwo rejestracji KW 818
Реєстраційне свідоцтво КВ 818

Numer przygotowali:
Wojciech Cackowski, Anna Cybulska, Borys Dragin, Lidia Gębalik, Walenty Grabowski, Łarysa Kaszczuk, Władysław Nehrebecki, Helena Orzechowska, Katarzyna Panteluk, Eugenia Sieradzka Stanisław Szałacki, Eugeniusz Tuzow - Lubański, Walentyna Zawołodźko.

Redaktor Naczelny Stanislaw Panteluk

Konto bankowe w Kijowie PROMINWESTBANK MFO 322163 R/R 2468926
Skład komputerowy - FIRMA «PKB ASU»
(fax (044) 229 44 17, tel. 229 34 07) Kijów 34, ul. Rejtarska 8 b

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów nadsyłanych materiałów.

0 1 2 3 4 5 6 7 8 9